

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 4 zlr. 50 out, miesięcznie 1 50. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zlr. w państwie austriackim do Prus i Rosji niemieckiej 6 zlr. w Belgii i Szwajcarii 6 zlr. w Włoch, Turcji i krajach Nadd. 60 out. w Serbii 60 out. Numer ogłoszeniowy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:

We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.” plac Hallicki w pałacu W. Dlanickich. Ogłoszenia w Partii przyjmują wyjątkowo „Gaz. Narod.” agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Basenstettner et Vogler) nr. 10 Walfischgasse A. Appellik Stadt, Stubenbastei 2, Rottor et Comp. I. Kiemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2, Henr. Schallek, jen. agencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Danke et Comp. Wollzeile 12, w Hamburgu pp. Hasenstein et Vogler, Rajchman et Friedler, w Warszawie Senatorska 22. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane” 20 cent od wiersza.

LWÓW d. 19 sierpnia

(Widoki na tegoroczną sesję sejmową. — OIbrzmienia ofiarności narodu czeskiego i ohydny artykuł Nowej Fressy. — Pester Lloyd o mowie dr. Herbsta. — Kłękli centralistów. — Program prac przyszłej sesji Rady państwa.)

Gazeta Krakowska pismo wiele sympatyczne dla nas, fortiter in re, suavior in moda prowadzące walkę ze staniczkami w Krakowie, zamieszczając w najnowszym numerze pięknie napisany artykuł o kwestji, która obecnie ze wszystkich spraw krajowych najbardziej zajmuje u nas opinię publiczną, mianowicie o projektach reformy władz administracyjnych. Wybaczy nam jednak *Gas Krakowska*, iż w jednym szczególnie nie możemy żadną miarą aprobować jej poglądów. Mianowicie obawia się *Gas. Krak.* zbyticznej powodzi wniosków na tegoroczną sesję sejmową. Otóż, o ile zdołaliśmy poinformować się o tych sprawach, obawy podobne wydają się nam zupełnie płożnemi.

Najpierw, co się tyczy Wydziału krajowego to podobno jeszcze na żadną z dotychczasowych sesji sejmowych Wydział krajowy nie przybrał w tak próżni rękoma, jak to będzie w tym roku. Aukcja s-kolna podobno jeszcze nie gotowa z swoimi elaboratami, projekt Wydziału krajowego do zmiany ustawy drogowej złożony z aktów w mocy uchwał dwukrotnych sejmów, i jest wielce niepewną rzeczą czy wejdą, ze strony Wydziału krajowego jakieś wnioski, dotyczące się organizacji opieki stałej nad sprawami ludności rękodzielniczej. Wieg coby jeszcze znaleźć się mogło, co mogłoby stanowić przedmiot do obszerniejszych przedłożeń Wydziału krajowego do sejmów.

O przedłożeniach rządowych niewiele slychać. Jedynie o dwóch sprawach wspomniano dotychczas, mianowicie że rząd przygotowuje wniosek w sprawie urzędzenia zbiorowych kas pożyczkowych gminnych, i co do zakładania przytulisk dla nieuleczalnych chorych zapomocą fundusów, powstających z kar pieniężnych. Oto wszystko, co może wpłynąć do sejmów ze strony Wydziału krajowego i ze strony rządu. Wiele tego nie ma.

Sama zaś sprawa reformy zarządu krajowego, jeśli nie jest dokładnie obroniona, t. j. jeżeli nie będzie oznaczona, co i w jaki sposób miałyby uchwalali Rada państwa, a co powinienem zająć sejm, jeśli te wnioski nie będą złożone w takiej formie, aby mogły służyć za substrat do uchwał rozstrzygających, to sejm — i w tej formie zarządu krajowego — jakkolwiek stanowi z natury swej niezmiernie rozległy przedmiot ustawodawczy, zbytecznie nie zatrudni sejm. Rząd bowiem nie wniesie, wedle zupełnie wiarygodnych informacji, żadnych przedłożeń, odnoszących się do reformy władz administracyjnych. Wieg to wszystko, co przygotują może kluby polskie, mogłoby w najlepszym razie dostarczyć tylko materiału do szeregu rezolucyj, określających zapatrywanie sejmów na ten przedmiot. Jest zaś różnica pomiędzy uchwalaniem ustaw a uchwalaniem rezolucyj.

Sędzimy przeto, że wcale nie zachodzi niebezpieczeństwo zbyticznej powodzi wniosków na zbliżającą się sesję, i że jeżeli sesja nie ożywi się wnioskami, pochodzącymi z osobistej inicjatywy posłów, to wynik jej będzie równie jałowy i mało znaczący jak ostatnich dwóch sesyj. Pisma czeskie powtarzają głosy niezawisłych polskich pism lwowskich o spaleniu teatru czeskiego.

Wczoraj podaliśmy, jaką ofiarnością zamianstwowali się patriotyzm Czechów w tej sprawie. To jednak, co w nadeszłych dzisiaj pismach czeskich napotykaemy, przechodzi wszelkie oczekiwania. I Niemcy śmiało pomiatają tym narodem, *Nowa Presse* śmie zapewniać, że do stu lat całe Czechy (a oraz Morawa, Śląsk, Galicja, ziemie słowiańskie) zostaną zgermanizowane! Posłuchajmy! *Narodni Listy* z d. 18. bm. donoszą (a potwierdza to i *Politik*): „Niechaj cyfry przemawiają! W toku pięciu dni zebrano na odbudowanie teatru narodowego w redakcjach pism czeskich 100.000 zlr., w magistracie 25.000, w kasie komitetu 6000 zlr. Cesarzewicz następcą tronu ofiarował 5.000, Rada miasta Pragi 50.000, praska kasa oszczędności z funduszu rezerwowego także 50.000 zlr. Ogół składek zaś wynosi w tak krótkim czasie 240.000 zlr. Nadto na prowincji zebrano a dotąd nie nadesłano co najmniej 50.000 zlr. Z takiego rezultatu możemy być dumni. W administracji *Narodnich Listów* złożono onegdaj 10.200 zlr., wczoraj 12.379 zlr. — razem złożono w naszej redakcji 44.449 zlr.”

Nadeszły dzisiaj telegram donosi nam, że cesarz ofiarował na odbudowanie teatru czeskiego 20.000 zlr. W Pradze niektóre kawiarnie ofiarują cały swój przychód brutto z jednego dnia, — na prowincji gdzieśkolwiek uchwalono, od każdej wypitej szklanki piwa składać po cencie aż do ukończenia budowy — w Czechach może to wydać bardzo znaczną sumę. Bесеda miejska na Karlín pod Pragę złożyła 5.000 zlr. Na Winogradach pod Pragę jednego dnia zebrano 800 zlr. A podobnych wypadków jest mnóstwo. Arystokracja już po części przyczyniła się datkami dość znacznymi. Nadto urzędują ks. ordynat Schwarzenberg subskrypcję pomiędzy arystokracją i wyższym duchowieństwem. Na Morawie w tydzień kołach zbierają hrabiowie Belcredi i Seranyi. Duchowieństwo parafialne w Czechach, na Morawie i Śląsku ogromną czynność rozwija. W Olomuńcu utworzyły się dwa komitety składowe; jeden z nich, damski, uzyskał nawet u burmistrza i innych Niemców poparcie i hojne datki.

W ogóle między Niemcami nie napotykać składek przeszło albo sztycherstw — tylko szrajbingeszy, napisawszy zrazu kilka słów ubolewania, cofnęły się, ujrzawszy ku swemu zdumieniu taką olbrzymią narodu czeskiego żywotność, ofiarami wydatną. A już do skrajnej pośrodku postawa się *Nowa Presse*, pisząc:

„Presja agitacyjna, z jaką czeszy merytry wszelkie swoje przedsięwzięcia inscenują, występuje i obecnie przy składekach na odbudowanie teatru czeskiego. Mimo iż osoby, które jedna po drugiej składają, są z różnymi komitetami budowlanymi, same najlepiej wiecieć muszą, jak powoli wypływają składek i rozmaitych warstw narodu, jak zawsze nowych impulsów było potrzeba, aby obudzić i podnieść zasypiającą gorliwość dla projektu narodowego, jak nie sprawa postępu narodowego na polu sztuki i literatury, ale tylko polityczna mańia partijna i demonstracyjna była, a ludności podbudka do udziału w składekach, i że mianowicie bez nadeszłych z zewnątrz znacznych wsparć budowa, zbyt wspaniale założona, byłaby do skutku nie przyszła — mimo to jednak chcą dzisiaj znowu wszelkich użyć sprężyn, aby zebrali środki na odbudowanie, dopóki nie wywietrzeje pierwsze wrażenie katastrofy.

„Naturalnie, że podpisani na bombastycznej odezwie nie mogą się ludzi, iżby potrzebny na odbudowanie fundusz dzisiaj jak i poprzedz tylko w kołach narodowych mógł być zebrany, i z pewnością już dzisiaj noszą się z rozmaitemi spekulacjami, aby wyzyskując obecne położenie polityczne, otworzyć sobie i z innych stron obfite przyływy. Na razie zaś nakładają, kontrubycję na naród, i te same organa, co zawsze utyskiwały, iż gminy czeskie nie są w stanie ponieść

nakładanych ustawami szkolnymi ciężarów, obwołują dzisiaj jako najpilniejszy obowiązek narodowy, aby na budowę teatru czeskiego pieniądze sypano.

„Podpisana przez dr. Riegera odezwa komitetu teatralnego wyraźnie powiada, że składeki winny sięgnąć aż do ostatniej chaty górskiej, aby zatem i najuboższy wieśniak, któremu teatr narodowy tak mało do lepszego bytu dopomógł może, z swoim groszem popieszczał. *Narodni Listy* zaś ogłaszają odezwę czeskich niewiast i dziewczic, aby swoje klejnoty i srebra dawały do bazarów i licytacji na teatr narodowy, i z komiczną prawdziwie nieproporcjonalnością wakuje ta odezwa na niewiasty kartagińskie, które swoje ozdoby ofiarowały na broń dla odparcia nieprzyjaciela.

„Przesądna i sztuczna irytacja, która od początku przebiega się z całej czeskiej agitacji partyjnej, przebiega się i tym razem. Nie zaprzeczaliśmy, że spalenie czeskiego teatru narodowego jest bardzo smutnym wypadkiem, ale zawsze to tylko materialna szkoda, a nie klęska narodowa, jak to wprawiają w lud pisma czeskie. Strata dotyka jeno Pragi i tych aż nazbyt szczupłych kół narodu czeskiego, dla których własna scena narodowa jest potrzebna, ale nie całego kraju, albo ogółu narodu czeskiego. Czyliż rozwój narodowy był powstrzymany przez to, że jeszcze teatr nie został wykończony; albo czyżby Czesi nie mogli należeć do postępowców w rolnictwie, przemysle, technice a nawet nauce, gdyby teatr dopiero o kilka lat później mógł być utworzony? Wszak w obecnym stanie czeskiej dramatycznej literatury i sztuki cała ta budowa teatru jest problemem, któremu dopiero praktyka świadectwo żywotności dać może!

„Tylko demonstracyjny charakter czechizmu może właśnie teatr przedstawiać jako rekwizyt i palladium dążeń narodowych i cały naród poruszać dla przedsięwzięcia, którym z natury rzeczy tylko drobna część istotnie i trwale interesować się może. Ale jeżeli Czesi nanowo wprowadzają swoją agitację tendencyjną, to niechają się i na to przygotują, że wywołana smutnym wypadkiem gorliwość wnet wystygnie i w objętostę się zamieni!”

Należy sobie pamiętać ten począwszy podłością swoją artykuł głównego organu centralistów, który najlepiej uwydatnia dążeń dr. Herbsta. I mają rację pisma czeskie, gdy z powodu mów dr. Herbsta wołają: „Skoro tedy obwieszczenia Herbsta dzienniki lewicy tłumacza i wielbią jako hasło bojowe, to należy sobie zawczasu przypomnieć słowa p. Hausnera, że większość powinna ścisła karnością w swoim obziewie zapowiedzieć, aby reprezentowane przez nią ludy, za poprzedniej ery różgami chłostane, przy pierwszej lepszej sposobności nie były smagane niedziadkami.”

Dzienniki centralistyczne jeszcze przeuwają mowy dr. Herbsta — a będzie ich miał jeszcze podobno pięć dalszych — i poczynają nawet brać na kief. *Tagblatt* powiada, że dr. Herbst tylko dlatego przemawiał jako Austriak, ponieważ szedł nie nadszedł czas na doprowadzenie sytuacji do skrajności i prowadzenia naiwności do zwycięstwa! *Nowa Presse* irytuje, że centralistyczne organa półrządowe powołują się chwalili emunucjacje dr. Herbsta: „Poseł opozycyjny ciągle jeszcze obypływany bywa formalnie komplementami od partyzantów rządowych. Jużemy wypowiedzieli o tem nasze zdanie, i zapewne rychło się nam zdarzy sposobność przypomnienia im, co dzisiaj piszą o dr. Herbście, albowiem doba gadania dobiega kresu, a zbliża się czynów doba!”

Lecz dotychczas z Reszcy niemieckiej nie odezwał się ani jeden głosik o mowach dr. Herb-

sta mimo ultratrabuńskiego ich ducha. Tak mało wazą sobie i dr. Herbsta i jego zasady i całą klikę centralistyczną. Toksamo pogardziłem milczeniem pomijając je pisma węgierskie, mimo że Herbst raczył jako „fakt dokonany” uznać przecie ugodę z Węgrami. Odezwał się pisany po niemiecku i utrzymywany przez żydków *Pester Lloyd*, ale jak! Oto pisze:

„Mamy jeszcze (po mowie węgierskiego ministra oświaty Treforta do wyborców) wspomnieć o „interesującej” mowie dr. Herbsta do wyborców w Diecznie. Od wielu tygodni cała publiczna opinia Austrii wyglądała z upragnieniem wystąpienia dr. Herbsta. Część prasy centralistycznej nawet wytykała dr. Herbsta, że i podczas krytycznych burd praskich ukrywał się w swoim wiejskim zacisku, nie biorąc udziału w naradach i uchwałach swoich towarzyszy politycznych.

„Teraz nareszcie przemówił, ale zgłota nie jesteśmy pewni, czy mowa jego wszystkich zadolwoli. Nie wiemy, jakie wrażenie wywarła w prasie austriackiej niemiecko-liberalnej; być może, iż wystawiana będzie jako wzór poglądów prawdziwego męża stanu. My jednak, zdala stojący, najkategoryczniej wątpimy, aby szorstkie podniesienie stanowiska narodowego — a to jest jedynym, mającym znaczenie ustępem tej mowy — było w stanie podzielić klarującą na chaos stosunków austriackich. Ba, wydaje się nam nawet fatalnym poniekąd, że partja centralistyczna w ten sam błąd popada, na który jej przeciwnicy chorują, i od siebie także znowu niej wyłączenie narodowe na pierwszy plan wysuwa.”

Centralistyczna rozjuszenie, że do ministerjum sprawiedliwości powołano na radców sekcyjnych jednego Galicjanina (br. Kannego) i jednego Czecha, dr. Kralla. Okropny też podnoszą lament, że do sejmów bukowskińskich został wybrany w Gnahumorze poseł rajchsratowy Styryzja, narodowiec, i że czerniowiecka klika „Reichseinheit” nie zdoła zapobiedz wybraniu Rusina w Radowach — i większość centralistyczna w sejmie bukowskińskim znowu przepadnie.

Według telegramu *Politiki* rząd w porozumieniu z prezesami klubów autonomicznych użył już program prac przyszłej sesji Rady państwa: oprócz noweli do ustawy wojskowej mają być traktowane tylko sprawy ekonomiczne.

Korespondencja „Gaz. Nar.”

Warszawa d. 14. sierpnia.

Rozchodzą się wieści, że Albedyński powroci, ale... nie sam, tylko z carem! Zkądinnąż znow slychać, że następcą Albedyńskiego już mianowany! Gdzie prawda? niewiadomo i głowy sobie nad tem łamać niewarto. Czy bowiem satrapa w Warszawie zostanie ten, czy ów, to wszystko jedno. Systemu to nie zmienią, ponieważ się na zmianę, mimo pięknych słówek i lekkomyślnych nadziei niektórych, wcale nie zanosi. Wskazówek po temu dosyć! I tak: na punkcie szkoły Moskale nie ustępują na krok. Stary dziłki rygor w przyjmowaniu tylko ograniczonej ustawy liczby dzieci, trwa w całej swojej srogości. Naprótno każdy z ojców, chcących dziecko oddać do szkoły, robi tysiące starań i zabiegów, aby go przyjęto. Wszędzie gdzie zapuka do podwoi uczelni, te zamykają mu przed nosem impertynencko, powiadając: niema miejsca!...

Zakuwaniem głowy łacina, w najniezdarniejszy sposób wykładana, po staremu także kwitnie i kwitnąć ma w nadchodzącym roku szkolnym. O zniesieniu niepedagogicznego wysoce podziatu szkół średnich na gimnazja klasyczne i realne ani slychu.

W szkółkach gminnych wykład w języku

moskiewskim trwa — gorzej, bo niedawno jeden z dowcipnych dyrektorów okręgów naukowych, polecił nauczycielom wiejskim prenumerować *Moskiewskie Wiedzi*; na co? ręce żeby sam nie miał odpowiedzieć. Cenzura w dziennikach wykreśla stannie wszelki wspominek o Polsce, a nawet tropi i ściga sam wyraz: Polska, polskości, polski, polonizm itd. Wobec czego jakże ktoś, mający choć za trzy grosze oleju w głowie, może się spodziewać polepszenia sytuacji w kraju? To trudno! Wilk nie może zostać barankiem! Prędzej zaś przyspuszczać by można, że łotr będzie świętym, niż Moskale uczciwymi i w p-lytice względem nas rozumnymi.

Ta stajnia i menażerka, która się zowie rządem w Petersburgu, jest zanadto na podobie rzeczy idyotyczna. Prusaki im na karę wjadą, za Niemen i Bug ich wypędzą, a oni i tak będą jeszcze wydawać rozporządzenia o obowiązkowym moskiewskim języku w „Carstwie polskom”. Kto się łotrem urodził i przez łotrństwo ogłupiał, ten łotrem i głupcem umrze msi!... Takie już przeznaczenie! Tak u Ałłacha zapisano! Wieszczęm przecieżniem kierowane *Nowoje Wremia* pojmuje to doskonale, kłócąc się zawięzcie z *Cesarem* i posiadając go o myśli o Polsce od morza do morza, i dowodząc, że skutkiem podobnych marzeń, nie można nawet gadać z Polakami o „primireniu” lub ustępstwach.

Alę odwróćmy oczy od tych scen brudnych barbarzyńskiej głupoty despotycznego rządu i jego wielbielców, a popatrzmy lepiej na to, co nam muzy nowego zesłały. O Mierzwinskim już wspomniałem, mimo to nie mogę jeszcze kilku słów mu nie poświęcić ze względu na entuzjazm, z jakim był przyjęty przy drugim wystąpieniu.

Pięknie panie, nie mogąc inaczej okazać swego zachwytu, wyrwały kwiaty, zdobiące ich głowy, i rzuciły pod stopy artysty. Dzienniki także, ulegając powszechnemu uwielbieniu, palą obficie wonne kadzidła, których dymy potężne unoszą się aż po same obłoki. Dość, że Mierzwinski sprawi powszechną biogłość.

Dla Ładunowskiego przecie się odszukał w repertuaru teatralnym Szekspear. Z nowości przed kilku dniami grało w Alhambrze „Genialnych ludzi” p. Michała Wołowskiego, znanego podobno n was z wystawienia dwóch sztuk przed kilku laty. „Genialni ludzie” wcale są niegenialnie napisani. Przedstawiają oni dwóch szlachciców zjawionych na punkcie wyznałków, i tracących na niefortunne próby czas i pieniądze z zaniedbaniem najświetniejszych obowiązków. Temat w naszym komedjopisarstwie zużyty. Postacia są nie bez *komizmu* nadesłane, ale... nie z życia wzięte. Za dno przylem tyrań, a tendencja z uszczerbkiem artystycznym wymogów zanadto na wierzch wyłazi. Pomimo to teatryk w Alhambrze sztuka gra, a publika dla kilku pięknych myśli ją oklaskuje!

Tyle z dziedziny muz. Cóż zresztą więcej! Oto miasta się palą! Raz już o tem w jednym z dawniejszych listów wspominałem, nie mogę jednak nie wspomnieć i dziś, ze względu na straszne zniszczenie Brzeźcia, na pożar Łęczyń. Jest to istna ruina. Miejsmy nadzieję, że bankrutwa, tak strasznie częste teraz w Warszawie, stana się jeszcze częstszymi. Cóż ich powodem? Słusimy sądzić, że od lat wielu mała wartość moskiewskich pieniędzy przedewszystkiem, a od niedawno czasu ekscesarskiej rezonacji, dokonanych na żydach na Ukrainie Zadnieprskiej i Przednieprskiej. Chciałoby się słyszeć, co teraz powiadają ci, których czołowa powlekają się zawsze chmurami na wspomnienie oderwania się naszego od Moskwy i pozabawienia się tym sposobem jakoby możności zbytu naszych fabrykatów na Wschodzie. Czy to tylko nasze, czy też Prusaków z Łodzi, Zgierzja i Tomaszowa fabrykaty? Po za tem, choćby nawet były

POLAK-YANKEE

POWIEŚĆ z życia Polaków w Ameryce północnej przez dawnego Bakaraża z Lwylgrodu anto- „Aniota Pańskiego.” (Ciąg dalszy.)

— Nic nie wyznał, bo go nie znaleźli ani w domu, ani w mieście, wszelkie poszukiwania były daremne.

— To szatańska jakaś intriga! — krzyknął adwokat. Zaraz się wykryje. Otworzył drzwi do przyległego pokoju w którym Józef pracował, i wezwał go do siebie.

Wtedy prokurator wziął weksel do rąk i bystro wpatrując się w Józefa, przedstawił mu go przed oczy i zapytał:

— Znasz pan ten weksel?

Józef przypatrzył się wekslowi, zdziwiony powiódł okiem po prokuratorze i po swoim pryncypale i rzekł głosem spokojnym:

— Nie znam.

— A to pismo, rzekł Walker, może pan prędzej poznać; i dał mu ów list do banku.

Józef przeczytał go, pobił na myśl, jaką mu podsuwano i rzekł:

— Pismo moje naśladowano; jam go nie pisał. Mam pan weksel Jeffersona.

— Ba! Jeffersona w domu niema, ani też w mieście, mówił prokurator.

— Wszakże dziś rano jeszcze był, rzekł Józef.

— Tosamo mówiono mi w domu, dodał prokurator; teraz znikł; a może, rzekł dalej uważnie śledząc wyraz twarzy Józefa, — może kanzano mu zniknąć?

— Panie prokuratorze, — zawołał urażony

Józef; — ja całej sprawy nie rozumiem; proszę mi powiedzieć, o co chodzi. Nie jestem przyzwyczajony przyjmować, choćby od samego prokuratora, przycinków, które mój honor obrażają.

— Obrzucenie twoje, mój młody panie, może być nie na miejscu. Rzecz się na tak. I w krótkości opowiedział mu Walker, jakie podejrzenie na nim ciąży. Józef podczas tych słów to bliżej to się rumienił z wewnętrznego wzruszenia.

Stary Shepherd stał na boku i przypatrywał mu się uważnie. Gdy skończył prokurator, zbliżył się do Józefa i biorąc go za rękę rzekł jakby uradowany:

— Jam stary praktyk, jednym rzutem oka rozpoznam zbrodniarza od niewinnego. Jestem przekonany, żeś, panie Józefie, niewinny.

— Niestety, przerwał prokurator, o tem kto inny będzie orzekał. I wziął kapelus, dodając: Panie Święcki, przykry ale konieczny obowiązek zmusza mnie, proszę cię, abyś natychmiast z mną udał się do swego pomieszkania i tam pozwolił bez oporu przetrząść wszystkie rzeczy i ruchomości.

Tu dopiero stanął Józefowi w myśli jego stary ojciec.

— Mój ojciec! mój ojciec! co on sobie pomyslił, — zawołał jakby do siebie.

— Od ciebie samego, odrzekł na to prokurator, zaley, żebyśmy wszystko bez najmniejszego rozgłosu zrobili. Przyszedłem sam, sam będę ci towarzyszył.

— Pozwolisz prokuratorze, że i ja z wami pójdę, — dorzucił zacy Shepherd; — przewdził suknie i wyszedł z nimi razem.

Gdy zbliżył się do mieszkania, spostrzegli starego Święckiego, stojącego w drzwiach swego składu. Zobaczywszy syna, postąpił ku niemu i zapytał:

— Jefferson gdzieś wyszedł; wzywano go do sheriffa; czyś go gdzie wysłał? przepaść — nie wiesz?

— Nie wiem, ojcze.

— Czego sheriff mógł żądać od niego?

— Nie wiem, nie wiem, — mówił Józef w rozstąpieniu; widząc że prokurator z adwokatem weszli do domu i czekali w sieni; zostawi-

wszy ojca popieszył za nimi i wnet znaleźli się w jego pokoju.

Prokurator najpierw zwrócił swą uwagę na biurko, na którym stosy papierów się znajdowały. Zauważył je sam w milczeniu skrupulatnie przepatrywał. Nie znalazł nic podejrzanego. Odezwał się wkońcu:

— Pozwolisz pan, że wezmę kilka arkuszy z pismem pana; jakiebądź, aby służyły do porównania. — Proszę teraz otworzyć szufłady. Widzę tylko dwie zamknięte;... w tych tutaj — i zagładną — nie nic nie znajduję. — Proszę o tę lewą.

Józef otworzył swoim kluczem. Prokurator przypatrzył się kluczewi: — Wcale prosty zamek, — rzekł.

— Nie mam tak dalece czego zamykać, mówił Józef.

Tymczasem Walker przetrząsał szufłady. Były w niej rozmaite papiery, świadectwa szkolne, listy ojca, siostry.

Nie znalazłszy nic dla siebie ważnego prokurator jakoby zadolowany z tego rzekł: — Chwała Bogu! i tu nic. Proszę jeszcze o prawą.

Józef tymczasem kluczem otworzył. Znowu papiery rozmaite, wyściąg z autorów polskich i mały ozdobnie oprawiony zeszytek.

— Cóż to jest? zapytał prokurator biorąc do rąk księżeczkę.

— To są wiersze, odrzekł Józef z rumieńcem na twarzy; wiersze polskie.

Były to istotnie poezje, które Józef tworzył, a szczególna rzecz, że w każdym prawie utworze ważną rolę odgrywała zlotogłowa dziewczica.

Prokurator nie przerywał swojego poszukiwania.

Józef lubo czuł się najniewinniejszym, do głębi był rozdrażnionym i rozstrojonym. Usiadł obok adwokata Shepherd. Ojcowskie wejście tego zanego człowieka dodawało zniekczemu siły; wziął go za rękę i na wpół do Józefa na wpół do Walkera rzekł żartobliwie: Szanowny prokurator zapewne odkryje tam znowu jakie westchnienia poetyczne. — Stosunek bowiem Józefa do córki Sosnowskich był mu dobrane smany.

— To przecie nie westchnienie, rzekł groźno prokurator, trzymając w rękach i wertując spory zeszyt w kształcie arkuszowym. Na kilkudziesięciu stronach nic innego nie było, jak same podpisys rozmaitych firm handlowych i pryncystowych. — Wyjął weksel i porównywał te goż podpis z podpisem na zeszytku.

— Rzeczywiście, rzekł ponuro, ten sam! a zwracając się do Józefa zapytał: Ten kaligraficzny zeszyt zapewne pan znasz?

Józef i Shepherd zbliżyli się do bióra. Józef patrzył w zeszyt, prokurator wskazał mu w nim podpis Jakóba Mendrocha. Nieprzytomnym wzrokiem śledził Józef litery i nazwiska, jakby zamglone przesunwały się przed oczyma, silne jego ciało zaledwie nie uległo pod tem nadzwyczajnym wstrząśnieniem.

— I pan śmiesz udawać niewinnego bankra! mówił prokurator szycderco. Tutaj w pańskim biurze, w szufładzie na własny klucz zamkniętej, znajduję, oto! najoczywistszy dowód winy.

Shepherd odstąpił nieco od Józefa. — Czy za-bolało serce starca, że się zawiódł na tym młodym człowieku, którego jak syna pokochał? Zwielsł głowę do głębi wzruszony. — Józefie, zawołał wreszcie, zakliuam cię na wszystko! Jesteśmy sami, pan Walker moim przyjacielem; wznaj prawdę! Uczyniłeś ten fałszywy krok? Mogę go naprawić.

Głos poważny tego stroskanego starca przywrócił przytomność Józefowi; odstąpił od bióra i uroczytny rzekł głosem: Zeszytu tego nigdy nie posiadłem. Jak Boga i ojczyznę kocham, tak jestem niewinny!

Nawet na zimnego prokuratora słowa te silnie uczyły wrażenie. — Niestety, rzekł, mój panie! Ja nie mogę nic innego uczynić, jak to co mi prawo nakazuje. Muszę wytoczyć panu proces o oszustwo. Staraj się pan złożyć tam przed sądem dowody swej niewinności.

Tymczasem stary Święcki, gdy syna był zaczerpił o Jeffersona, spostrzegł, że był w niezwykłym rozstąpieniu, — widział adwokata Shepherd, którego dobrze znał, z jakimś drugim męczyzną, wchodzącym do domu; Józef popieszył za nimi. Oczekiwał powrotu syna,

choąc się dowiedzieć, co te nadzwyczajne odwiedziny miały znaczyć. Czekał... wreszcie było mu za długo; poszedł sam na górę — i właśnie wszedł do pokoju syna, gdy prokurator o-wych słów domawiał.

— Starzec zatrzymał się przy drzwiach jak skamieniały. Shepherd i prokurator odwrócili się na ten widok bolesny.

Józef rzucił się naprzeciw i zawołał: Ojciec! ojciec! nie wierz, nie wierz, jam niewinny. Jakkolwiek pozory przeciw mnie przemawiają, jam niewinny!

— Cokolwiek bądź jest, mówił głębokim, drzącym głosem starzec, ja ci mój synu wierzę; nigdy o tobie nie wątpię. Lecz prawo prawem. Jak wysokie będzie zabezpieczenie? zapytał prokuratora.

— Uwzględniając wszelkie okoliczności, ustanawiam kwotę 5.000 dolarów, odpowiedział zapytany.

— Składam je natychmiast, aby mój syn na wolnej stopie mógł się bronić.

Prokurator wzięwszy ze sobą te papiery, które dla sprawy uważał za potrzebne, opuścił dom Święckich. Staremu Święckiemu opowiedział Shepherd całą rzecz.

Po chwili namysłu Święcki zapytał adwokata: Jakie pańskie zdanie? Co może być wynikiem procesu?

Smutno patrzył Shepherd na starego Święckiego. — Wynik procesu, odrzekł, zależy u nas od tysiąca okoliczności; a w tym wypadku jest niepewnym, bardzo niepewnym. Radziłbym u-sunąć się, aby mieć czas do wykrycia prawdziwego zbrodniarza;... usunąć się jak najprędzej.

— A pan, mój szlachetny przewodniku, do jakiego mnie masz? zapytał Józef patrząc w twarz adwokata.

— Chodź tu, mój zacy Józefie, rzekł wzruszony do łez stary Shepherd; to uściśnienie niech ci będzie dowodem, że wierzę w twoją niewinność; i będę jej bronił do ostatka sił moich. I objął Józefa w swoje ramiona i ojcowski pocałunek złożył na jego czole. Potem stroskany i zgębiony powolnym oddalił się krokiem.

(C. d. n.)

* Jakób Heller, reprezentant Towarzystwa asuracyjnego „Remonte adriatica di sicurtà”, były inspektor szkół izraelskich, bawiąc na kuracji w Reichenhall, zabił się spadając ze skały. Zmarły liczył lat 74. Zwłoki zostały wczoraj przywiezione koleją do Lwowa i pogrzebane z wielką okazałością.

* Łamigłówka. Na odbudowanie spalonego teatru złożono w Czezechach w przeciągu pięciu dni 250.000 zł. Czy istnieje jakiś cel na świecie, na któryby Galicja złożyła taką kwotę? Jeżeli tak, to jaki cel wymyślił, niech będzie łaskaw nam o tem donieść, a naszymi wszystkimi co będzie można, aby tego niezaniedbanego człowieka uczynić sławnym!

* Konfiskata. Ostatni numer „Pracy”, dwutygodnika poświęconego sprawom klas pracujących, został, jak zwykle, przez c.k. prokurację skonfiskowany.

* Składki na odbudowę teatru czeskiego w Pradze. Wydawcą „Gas. Nar.” 25. z. l. p. Liberał Łajczkowski 5 zł.

* Mianowania. Kazimierz Chmielewski sekretarz-adjunkt wyższego sądu krajowego w Wiedniu, mianowany został radcą przy tymże sądzie.

* Wystawa dzieł sztuki otwarta o godzinie 9. rano do 7. po południu. Wstęp kosztuje od osoby starszej w dniu powszednim 20 ct. — dzieci niżej lat 10cin placą połowę. — W niedziele i dni świąteczne kosztuje wstęp bez różnicy wieku 10 ct.

* Wiadomości policyjne z dnia 18go b. m. Ujęto Feliksa Bratkowskiego za podejrzenie posiadanie trzech gospodarskich koni a to: 6-letniego kasztana dobrze utrzymanego z czterema białymi znaczkami, bułanego źle żywnego, na jedno oko ślepego, i starego klaczy gnajdziej, z ciemną grzywą dość dobrze żywnego, po które poszkodowani winni się zgłosić.

Pan A. S. przedłożył znalezioną w swej kawiarni przy ul. Ormiańskiej książeczkę kasy oszczędności na imię Jana Achowskiego opiewającą na 400 zł.

Oczarowani tylni cudami natury tatrzańskiej oddalają się z dala z niewywołanym żalem i niezatartymi śladami w sercu i pamięci, pewni, że w przyszłym roku wspomnienia obecne odświeżą się ponownie i zachęcają do odwiedzenia Zakopanego i słięczych gór Tatrzańskich!

Belechów 13. sierpnia. Jak prowokująco żydzi wobec naszego spokojnego ludu tu i ówdzie występują, niech posłuży następujący fakt, który zeszłej soboty wydarzył się w gminie Wołoska wieś, tuż do miasta Bolechowa przytkajęcej. Fakt ten notujemy w nadziei, że może zwróci uwagę świątobliwych, obejmujących obecnie poleżenie swe izraelskich, którzy na swych współwyznawców wpływają — że unikniemy smutnych scen — jakich oświecone państwo jest jeszcze ciągle widownią.

Włodocianin rzeźniczy wsi, nazwiskiem Sobol, nabrawszy na kradkę żywności a może i napojów od Josia F. po ostatecznym obliczeniu się został mu dłużnym kwotę 300 zł. (J). Josio F. przewidując, że Sobol powyższej kwoty nie spłaci, kazał sobie pod groźbą sekwestru, oddać gruntu kilkunastomogrow w zastaw, przy czym sporządził akt dotyczący tej treści, że prawo wykupu samemu tylko właścicielowi przysłuży — nie wolno mu więc tego gruntu komu innemu sprzedać. — Chytrzy Josio do brzo obliczył, że zbankrutowany gospodarz tak znacznej fortuny jak na okolicę podkarpacką w życiu już się niedorobił. Leczy z tymże zasłonę na ten akt niesumienności — a spojrzymy na samowolę ciemnego popóstwa żydowskiego.

Obok gruntu powyż opisanego, który nowy właściciel na wypas bydła obrócił, pracowała córka gospodarza O. G. doglądając zarazem gwał pasących się opodal. Wrotami otwartymi weszło kilka gwał na paswisko Josia, za nimi zjadła córka O. G., by je wypędzić, lecz Josio zamknął wrota nie chciał do tego dopuścić i okładając potężnie córkę gospodarza, tak donosnym głosem wrzeszczał „o ratunek”, że w chwili zbiegła się do tysiąca żydów. Córka gospodarza zdołała uknąć do swego ogrodu, który czerni żydów obstarpiła i literalnie kamieniami zasypała. Dziewczyna została ciężko pobita i w twarz skałozona. Działo się to w dzień roboty, w dzień żniwa, i tej okoliczności zawdzięczyć tylko możemy, że nie przyszło do jakich okropnych scen.

— Tydzień polski, pismo literackie, wychodzące co tydzień, nr. 83. zawiera: Nawrócona, nowela Żorjana. — Wspomnienia Kosmtha. — Myśli, wiersz T. Lenartowicza. — Kronika tygodniowa. — Kronika naukowa, przez B. Abakanowicza. — Pan Tadeusz. — Słowackiego; notatka — Teatr. — Wiadomości z kraju i ze świata. — W dodatku: „Nędzniczy”, romans Wiktora Hugo, tom III, arkusz 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Według zawiadomienia wydziału centralnego c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Wiedniu, odbędzie się tamże od 31. marca do 2. kwietnia 1882 druga wystawa bydła tuczonego, a mianowicie:

A) Bydła rogatego, B) owiec, C) nierogacizny, D) drobiu, tudzież E) wystawa przyrządów do transportu bydła i aparatów, narzędzi i t. p. używanych przy wykonaniu rolnictwa.

Oprócz nagród honorowych, medali i nagród pieniężnych za najlepsze okazy bydła, wyznaczyło Towarzystwo gospodarskie dwie specjalne nagrody:

1) złoty medal za najlepszy aparat, względnie do pojenia i karmienia wołów podczas transportu koleją żelazną;

2) srebrny medal za najlepszą kolekcję aparatów i narzędzi do wykonania przemysłu rolniczego.

Zgłoszenie na tę wystawę wniesić należy najdalej do 1. marca 1882 do Towarzystwa gospodarskiego w Wiedniu (I. Herrengasse 13), gdzie też otrzymał można szczegółowe programy i arkusze deklaracyjne.

Lwów dnia 12. sierpnia 1881.

Iszba handlowa i przemysłowa.

Tarnopol, dnia 17. sierpnia 1881. (Sprawozdanie Spółki rolniczej.) Jak z końcem lipca, a w pierwszych dniach sierpnia producent, jak się już przedtem wyrażaliśmy, gorączkowo chcieli się pozbyć swoich produktów, tak znowu obecnie od osmiu dni popyt za zbożem, a w szczególności za pszenicą nietylko gotową, ale nawet na późniejsze terminy stał się nadzwyczajnym, jakiegosiemy w tej porze dotąd nigdy nie praktykowali — popyt ten pochodzi z wszystkich stron Europy i jest ogólny na wszystkich targach kontynentu, to każe przewidywać, że popyt ten nie będzie chwilowy lecz stały, a jeśli jakie zmiany w cenach mogłyby zajść, to zdaje się musiałoby być przemijające. Powodem tego głównie Ameryka, Francja, Anglia, Szwajcaria i północne Niemcy, które się wyłącznie niemal żywiły pszenicą amerykańską, nie mając nadziei otrzymania tejże, robią zakupna, nie przebiegając w gatunku i dozwalając całe, jakie producenti sądzają. Popyt ten jest niemal codzienny i ceny w skutek tego codziennie wyższe.

Wielki wpływ na nasze ceny wywiera zniżenie taksy przewozowej do Szwajcarii, w skutek czego nasze zboże do 60 centów taniej do Szwajcarii się dostanie, która taryfa już z dniem 20. b. m. wchodzi w życie. Ta taryfa pozwoli nam skutecznie z zbożem moskiewskim konkurować.

Za pszenicą idzie powoływającym nieco krótkim popyt za żytem i ceny tegoż zaczynają się ustalać. Jęczmień, groch, fasola, soczewica i siemię są również bardzo poszukiwane. Ceny tychże nie notujemy — bo nie są jeszcze ustalone.

W nasionach olejnych, w skutek braku ofiarujących, popyt się zmniejsza, lecz ceny wcale nie spadły.

Zbiór kukurudzy i kartofli w Węgrzech, z powodu suszy jest zgroźny, jest więc podstawa do przypuszczenia, że ceny spirytusu pójdą w górę.

Za 100 kilogr. netto płacono: Pszenica biała od 10-25 do 11-10, żółta od 10-25 do 10-80, czerwona od 10-50 do 11-30. Żyto od 7-50 do 8-10. Jęczmień od 7-10 do 7-10. Owies od 6-80 do 6-80. Hreczka od 6-10 do 6-10. Groch kuchenny od 6-10 do 6-10. Pastewny od 6-10 do 6-10. Kukurudza od 6-10 do 6-10. Rzepak od 6-10 do 12-50. Linianka od 6-10 do 11-50. Koniec czerwony od 6-10 do 6-10, biały od 6-10 do 6-10.

Śpiewany przez cały personal teatralny, musiano wśród entuzjastycznych okrzyków „Slava!”, powrócić.

Lubiana d. 18. sierpnia. W Eisern (w górnej Krajinie) było popołudniu oberwanie się chmur. W hutach, domach, na mostach i ulicach ogromne spustoszenia. I okolica Lublany zalana.

London d. 18. sierpnia. Dilke zakomunikował Izbie niższej, że Francja życzy sobie podjęcia na nowo rokowań w sprawie traktatu handlowego i pragnie aby te rokowania rozpoczęły się w Paryżu d. 22. sierpnia. Na tę propozycję Francji zgodził się rząd angielski będąc przekonany, że nowe propozycje francuskie co do cel na żelazo, bawełnę i wełnę następują, możliwość dójścia do porozumienia.

Washington d. 18. sierpnia godz. 8. min. 30 rano. (Biuletyn urzędowy.) Garfield miał noc spokojną; ogólny stan pomyślniejszy, niż był wczoraj.

Washington dnia 18. sierpnia godzina 2. z rana. Garfield spał spokojnie. Od wczoraj nie miano powodu przyzywać lekarzy. Po zadaniu mu wczoraj ekstraktu mięsnego objawiły się na nowo bole w żołądku; dzisiaj mają się próby z pokarmem powtórzyć.

Berlin dnia 18. sierpnia. Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu akcjonariuszów kolei rumuńskiej, założył bankier Kaufman protest przeciw postawionej propozycji przeniesienia siedziby towarzystwa do Bukaresztu. Za wnioskiem oddano 35 kartek reprezentujących 714324 akcje, przeciw zaś 9 kartek reprezentujących 4437 akcje.

Berlin dnia 18. sierpnia. Z powodu uroczystości urodzin cesarza austriackiego odbył się u cesarza na zamku Babelsburg wielki obiad, na którym byli książęta Wilhelm i Fryderyk Karol, ks. Wirtemberski August, personal ambasady austriackiej, hr. Hatzfeld, wielu generałów i hr. Armii pułkownik pułku gwardyjskiego, im. cesarza Franciszka.

Tunis dnia 18. sierpnia. Według ostatnich wiadomości z Sussy, przygotowywali się Anglicy do wyładowania w celu ochrony Europejczyków od fanatyzmu krajowego, odstąpili jednak od tego zamiaru, na zapewnienie generała tunetańskiego Baoucha, że porządek będzie bez ich interwencji utrzymany.

Ischl d. 19. sierpnia. Wczoraj odbyło się tutaj z okazji urodzin cesarskich uroczyste odsłonięcie pomnikowej studni, zbudowanej przez tutejszą gminę na cześć rodziców cesarza. Oboje cesarstwo z wszystkimi bawięcymi tu członkami dynastji byli obecni.

Washington d. 19. sierpnia. Według wczorajszego popołudniowego biuletynu, Garfield cierpi na zapalenie gruczołów, zresztą ma się coraz lepiej.

Nowy York dnia 19. sierpnia. New York Herald ogłasza list Hartmana, donoszący, że Hartman umyślnie powrócił do Nowego Jorku, aby w danym razie prawo przytułku wystawił na próbę wobec trybunałów. Zarazem uskarża się Hartmann, że policja ciągle go śpieguje. Dzisiaj oświadczył Hartman w biurze najwyższego trybunału, że zamierza zostać obywatelem amerykańskim.

London d. 19. sierpnia. Izba posłów 83 głosami przeciw 30 odrzuciła rezolucję Parnella (przewodzący Irlandczyków), dotyczącą wykonania ustawy o stanie obłożenia w Irlandji. Gladstone oświadczył, że rząd nie uleknie się żadnych pogroźek, i że niczego bardziej nie pragnie, jak aby ustawy wyjątkowa ograniczyć albo znieść można; że rząd prerogatyw swoich dopóty używać będzie, dopóki potrzeba, aby nie dopuścić zozydzenia cywilizowanego społeczeństwa w oczach świata.

(M. T.) Zakopane, 19. sierpnia. Sezon turystowski dobiegł obecnie meły, jakkolwiek codziennie nowi przybywają goście, ubywają natomiast dawniejsi. Ogółem cyfra poważna dwutygodnie turystów, co chwilowo albo dłużej w naszych Tatrach mieszkali, najlepiej przemawia za ważnością Zakopanego dla Polski. To powinno być zarówno naszym mieszkańcom, jak wydziałowi Towarz. tatr. bożdem do różniejszej działalności w przygotowaniu odpowiednich mieszkań, w ułatwieniu przyjeźdnym korzystniejszego sposobu do życia, i w przyjąmieniu miastowcom pobytu w tej górzystej wiosce.

Szczególniej Towarzystwo tatrzańskie przy pomocy meżów dobrej woli i wpływu (n. p. proboszcza tutejszego, kan. ks. Stolarczyka) winno niepomiarnej chęciowości górali do „groświ” i wyzyskiwania tamę polozyc; publiczność zaś trzymając się przyjętych taks przyczyni się do tego, że ustana te ciągle wyrzekania na „poczujmy lud”, który doskonałe umie n. p. korzystać z karygodnej hojności niektórych państwa z nad Wisły. Ciekawe moglibyśmy wam w tym względzie podać rzeczy, zapowiadające w bliższej przyszłości niemałe zle i niewątpliwą szkodę dla rozwoju Towarz. tatr.

Temi dniami mieliśmy tu dwa popularne odczyty dr. J. Ochorowicza: „o magnetyzmie zwierzęcym”, które niesłychanie cieszyły się powodzeniem. Mniej słuchaczy zgromadził wczorajszys koncert skrzypka Władysława Górskiego i pianisty Ignacego Paderewskiego, obu z Warszawy, zapewne dlatego, że zapłonie ogłoszono program. Z sześciu punktów koncertu najlepiej podobał się koncert Mendelssohna, rapodiu węgierska (nr. 6) i mazurki Wieniawskiego, wykonane rzeczywiście z mistrzowską techniką i skończoną rutyną artystów.

Świeżo zagaił się „tatrzańskich stolicy” znakomity obywatel z Wielkopolski, p. Kazimierz Kantak. Oceńając wysoki zasługi gościa na polu parlamentarnem i jako delegata towarz. tatr. (zjechał mu około 500 członków) zajmuje się wydziałem nrzadzeniem składkowemu bankietu dnia 15. b. m. Niebawem powitamy tu sędziwego Odyńca. Nie wiapiemy, że tutejsi rodacy w odpowiedni sposób zechcą uczcić tego, tyle około ojczyzny literatury zasłużonego przyjaciela Mickiewicza. Na przestrogo atoli spodziewanych aranerów owacy, radzimy im, aby komitet nrzadzający nie składał się wyłącznie z członków pewnej prowincji polskiej, ani powodował się ubocznymi względami niektórych „kupecyków”, coby szlachetnej myśli odjęli cęchę ogólnego współdziałania i współdziałali Polaków ze wszystkich dzielnic. Nie uważamy za konieczne, bliżej wyjaśnić powyższej uwagi i rady, lecz doświadczonem z przeszłego tygodnia, kiedy podobny zasedł wy-padek, okazało, że Galicjanie za dużo posiadają dumy, aby się sami wpraszali do partycyplarnych owacy, noszących na sobie znamiona obojętnej sympatji i prowincjalnej wyjątkowości.

Przed tygodniem zrobiliśmy dalszą ztąd wycieczkę do Szeksen. Rzeczywiście istnieje tam porządek i czystość niemiecka, ale i drożyzna pierwszorzędna. Niemczyzna i węgierszczyzna panuje tu w całej pełni; Polaków stosunkowo mało, między innymi bawią tu: poseł lwowski dr. Goldman i prof. polit. dr. Bizanc. Okolice pod Łomnicą i Sławkowskimi szczytami cudowne, Kolbach stanowi prawdziwie cacko piękności, węgierskie Pieciostawy i jezioro Szczybskie współwznowiły z naszymi polskimi. Zakopane nie dorówna Szeksenowi w niczem a przecież wolimy naszą wioskę góralską, jak kształtne niemiecko-węgierskie miejsce kąpielowe.

Miesiące upływa, odkąd do Zakopanego zjechałmy; przelicyliśmy w tym czasie nasze łube Tatr i zapoznaliśmy się z tutejszą alpejską przyrodą.

— Korespondencja redakcji. WP. E. K. w Leszczycach. Sprawy o usunięciu niekrajowców z dyrekcji domen i lasów, nie możemy narazić szczegółowo omawiać, ponieważ szan. prokuratora uwaga to za przestępstwo i z tego powodu skonfiskowała „Gas. Nar.”.

P. J. J. w Nadwórnie. „Wesele w górach” nie będzie umieszczone.

— Tygodnik powszechny, pismo ilustrowane, wassilim gdziałem literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, numer 33ci zawiera: Zefrek. — Orazek z życia kobiet, przez El. Orzeszkową. — Trzeci zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, przez dr. A. J. R. — Elżbieta Baumann Jerichau. — Korespondencja z Krakowa. — Wybrzeża morza Śródziemnego, opisał dr. med. Zygmunt Dobieszewski. — Notatki artystyczne. — Przegląd literatury angielskiej. — Objasnienia rycin. — Kronika polityczna. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Podróże i etnografia). — Odpowiedzi redakcji. — Bibliografia. — Zadanie szachowe nr. 128. — Zadanie konikowe nr. 86. Ryciny: Południe. Z obrazu Piechowskiego, Elżbieta Baumann Jerichau. — Świętynie skalne we wschodniej Galicji. — Chrześcijaństwo. Rzeźba Gustawa Doré. — Ruiny zamku w Koron. Dodatek: Podwójna śmierć. Powieść przez Maurycego Joka'a. Tom III. (Ark. 5).

Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

— Tydzień polski, pismo literackie, wychodzące co tydzień, nr. 83. zawiera: Nawrócona, nowela Żorjana. — Wspomnienia Kosmtha. — Myśli, wiersz T. Lenartowicza. — Kronika tygodniowa. — Kronika naukowa, przez B. Abakanowicza. — Pan Tadeusz. — Słowackiego; notatka — Teatr. — Wiadomości z kraju i ze świata. — W dodatku: „Nędzniczy”, romans Wiktora Hugo, tom III, arkusz 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Według zawiadomienia wydziału centralnego c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Wiedniu, odbędzie się tamże od 31. marca do 2. kwietnia 1882 druga wystawa bydła tuczonego, a mianowicie:

A) Bydła rogatego, B) owiec, C) nierogacizny, D) drobiu, tudzież E) wystawa przyrządów do transportu bydła i aparatów, narzędzi i t. p. używanych przy wykonaniu rolnictwa.

Oprócz nagród honorowych, medali i nagród pieniężnych za najlepsze okazy bydła, wyznaczyło Towarzystwo gospodarskie dwie specjalne nagrody:

1) złoty medal za najlepszy aparat, względnie do pojenia i karmienia wołów podczas transportu koleją żelazną;

2) srebrny medal za najlepszą kolekcję aparatów i narzędzi do wykonania przemysłu rolniczego.

Zgłoszenie na tę wystawę wniesić należy najdalej do 1. marca 1882 do Towarzystwa gospodarskiego w Wiedniu (I. Herrengasse 13), gdzie też otrzymał można szczegółowe programy i arkusze deklaracyjne.

Lwów dnia 12. sierpnia 1881.

Iszba handlowa i przemysłowa.

Tarnopol, dnia 17. sierpnia 1881. (Sprawozdanie Spółki rolniczej.) Jak z końcem lipca, a w pierwszych dniach sierpnia producent, jak się już przedtem wyrażaliśmy, gorączkowo chcieli się pozbyć swoich produktów, tak znowu obecnie od osmiu dni popyt za zbożem, a w szczególności za pszenicą nietylko gotową, ale nawet na późniejsze terminy stał się nadzwyczajnym, jakiegosiemy w tej porze dotąd nigdy nie praktykowali — popyt ten pochodzi z wszystkich stron Europy i jest ogólny na wszystkich targach kontynentu, to każe przewidywać, że popyt ten nie będzie chwilowy lecz stały, a jeśli jakie zmiany w cenach mogłyby zajść, to zdaje się musiałoby być przemijające. Powodem tego głównie Ameryka, Francja, Anglia, Szwajcaria i północne Niemcy, które się wyłącznie niemal żywiły pszenicą amerykańską, nie mając nadziei otrzymania tejże, robią zakupna, nie przebiegając w gatunku i dozwalając całe, jakie producenti sądzają. Popyt ten jest niemal codzienny i ceny w skutek tego codziennie wyższe.

Wielki wpływ na nasze ceny wywiera zniżenie taksy przewozowej do Szwajcarii, w skutek czego nasze zboże do 60 centów taniej do Szwajcarii się dostanie, która taryfa już z dniem 20. b. m. wchodzi w życie. Ta taryfa pozwoli nam skutecznie z zbożem moskiewskim konkurować.

Za pszenicą idzie powoływającym nieco krótkim popyt za żytem i ceny tegoż zaczynają się ustalać. Jęczmień, groch, fasola, soczewica i siemię są również bardzo poszukiwane. Ceny tychże nie notujemy — bo nie są jeszcze ustalone.

W nasionach olejnych, w skutek braku ofiarujących, popyt się zmniejsza, lecz ceny wcale nie spadły.

Zbiór kukurudzy i kartofli w Węgrzech, z powodu suszy jest zgroźny, jest więc podstawa do przypuszczenia, że ceny spirytusu pójdą w górę.

Za 100 kilogr. netto płacono: Pszenica biała od 10-25 do 11-10, żółta od 10-25 do 10-80, czerwona od 10-50 do 11-30. Żyto od 7-50 do 8-10. Jęczmień od 7-10 do 7-10. Owies od 6-80 do 6-80. Hreczka od 6-10 do 6-10. Groch kuchenny od 6-10 do 6-10. Pastewny od 6-10 do 6-10. Kukurudza od 6-10 do 6-10. Rzepak od 6-10 do 12-50. Linianka od 6-10 do 11-50. Koniec czerwony od 6-10 do 6-10, biały od 6-10 do 6-10.

Pociągi kolejowe.

Podług rozkładu lwowskiego.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 8 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 37 wieszor, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIC: o godzinie 10 min. 5 wieszor, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 4 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski e godzinie 10 min. 10 wieszor, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o godz. 4 min 13 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podamczaku: o godz. 8 min. 18 rano i o godz. 8 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Strj. rano e godzinie 8 minut 25 wieszor 8 godz. 20 m.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 63 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 8 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 13 min. 10 rano, pociąg mięszany o godz. 11 min. 10 rano mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 18 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieszor, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Strj; rano o godz. 7 min. 0 wieszor 6 godz. 55 m.

Lwów, z Iszby handlowej, 19. sierpnia

I. Akcje z sztuki.

(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika . . . 330 25 833 50

„ Lwowo-Czerniow.-Jass. . . 184 75 187 75

Banku hypot. galic. po 200 zł. . . 310 314 —

„ Kredyt. galic. po 200 złr. . . 256 — 260 —

„ Listy zastawne za 100 złr.

(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred. galic. 5 pr. w. a. . . 101 90 102 90

„ „ „ 4 „ „ „ . . . 96 40 97 40

„ „ „ 5 „ „ „ okres. . . 101 90 102 90

Banku hyp. galic. 6 pr. . . 102 90 103 90

Listy hipoteczne 5%, wylosowane z 10%, premia . . . 102 75 103 75

Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pr. . . 103 75 106 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnic. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pr. . . 92 — 94 —

IV. Obligacji za 100 złr.

Indemnicacyjne galicyjskie . . . 101 75 102 75

Obligacje komun. Zakł. kr. w. l. 6% . . . 102 50 103 50

Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr. . . 103 — 104 —

Losy miasta Krakowa . . . 19 50 21 50

„ „ Stanisławowa . . . 24 — 26 —

V. Monety.

Dukat holenderski . . . 5 48 5 58

„ cesarski . . . 5 49 5 59

Napoleondor . . . 9 30 9 40

Rubler rosyjski . . . 9 54 9 64

Rubel rosyjski srebrny . . . 1 50 1 45

„ „ papierowy . . . 1 24 1/2 1 26 1/2

100 marek niemieckich . . . 57 — 57 75

Srebro . . . 99 50 100 50

Kupony w srebrze . . . 99 25 100

Wiednia 17. sierpnia.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)

Resty austr. w bank. 5 pr. w. a. . . 77 63 77 80

„ „ „ 4 pr. „ „ . . . 78 65 78 80

1874 po 250 zł. w. a. 4 pr. . . 124 50 125

1880 „ „ „ 5 „ „ . . . 132 — 133 25

1880 „ „ „ 4 „ „ . . . 138 75 139 25

1881 „ „ „ 5 „ „ . . . 144 10 144 60

Listy zast. dom. po 120 zł. 5 pr. . . 144 10 144 60

Resty miasta 11 pr. . . — — —

Obligacje indemnicacyjne (za 100 złr.)

Galicyjskie . . . 102 10 103 60

Bukowijskie . . . 100 — 101 —

Inne publiczne papiery.

Węgierska renta złota 5 pr. po 100 zł. w. a. . . 117 90 118 05

Węgierska p. kol. po 120 zł. 5 procentowa . . . 124 50 125

Węgierska p. kol. po 100 zł. 5 pr. . . 126 50 126

Turecka pożyczka p. kol. po 60 zł. fr.

Galicyjski bank hipoteczny po 300 zł. . . — — —

Bank austr.-węgierski po 600 zł. . . 896 — 898 —

Unionbank po 100 złr. . . 180 60 180 90

Verkehrsbank po 140 zł. . . 160 00 161

Wiedeński Bankverein po 100 zł. w. a. . . 140 40 140 60

Akcje kolei.

Albrechta po 200 złr. . . 93 50 94 50

Alföldskiej po 300 złr. srebr. . . 173 50 179 50

Elzbiety . . . 200 — —

Ferdynanda północnej po 100 złr. . . 232 — 232 —

Francuska Józefa po 200 złr. w. a. . . 194 75 195 25

Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. w. a. . . 331 26 331 50

Morawsko-Salaska (central. po 200 złr. . . 26 50 27 —

Lwowo-Czerniow.-Jasska po 200 złr. . . 185 — 186 50

Austr. pól. sach. po 200 złr. sz. 1. E. 2. 200 . . . 237 60 238 —

2. E. 3. 200 . . . 242 50 243 —

3. E. 4. 200 . . . 163 75 166 25

4. E. 5. 200 . . . 170 45 171 25

5. E. 6. 200 . . . 340 50 371 —

6. E. 7. 200 . . . 145 50 145 75

7. E. 8. 200 . . . 307 50 308 —

Tramway wiedeński po 170 zł. . . 170 — 170 50

Węgiersko-galicyjski (kup. po 200 złr. . . 170 — 170 50

Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebr. . . 171 — 171 50

Węgier. wschod. (Weszb.) po 200 złr. w. a. . . 176 50 177 —

Listy zastawne (za 100 złr.)

Bodenerod. alg. Seter. 5 pr. sz. . . 117 45 117 50

118 50 120 75

Gal. Tow. kred. siem. 4 pr. w. a. . . 96 30 96 80

102 25 102 75

103 30 103 60

105 — 106 —

101 65 101 85

Obligacje pierwszeństwa hol. (za 100 złr.)

Albrechta po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. . . 94 70 95 —

Alföldskiej po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a. . . 96 25 96 75

Oczeska z 300 złr. w. a. . . 99 50 100

Elzbiety po 5 pr. sz. w. a. . . 98 50 102

em. 1882 5 pr. sz. w. a. . . 102 50 —

em. 1875 5 „ „ . . . 102 50 —

em. 1872 5 „ „ . . . 108 50 —

em. 1873 5 „ „ . . . 106 —

em. 1874 5 „ „ . . . 101 75 102 25

em. 1875 5 „ „ . . . 107 50 108 50

em. 1876 5 „ „ . . . 99 50 100 20

em. 1877 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1878 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1879 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1880 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1881 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1882 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1883 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1884 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1885 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1886 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1887 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1888 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1889 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1890 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1891 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1892 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1893 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1894 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1895 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1896 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1897 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1898 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1899 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1900 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1901 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1902 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1903 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1904 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1905 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1906 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1907 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1908 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1909 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1910 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1911 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1912 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1913 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1914 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1915 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1916 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1917 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1918 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1919 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1920 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1921 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1922 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1923 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1924 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1925 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1926 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1927 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1928 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1929 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1930 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1931 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1932 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1933 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1934 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1935 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1936 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1937 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1938 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1939 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1940 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1941 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1942 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1943 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1944 5 „ „ . . . 98 50 99 —

em. 1945 5 „ „ . . . 98 50 99 —</

